

BEZ ALTERNATYWY DLA GÓRNICICTWA. Ośrodek Wypoczynku Niedzielnego będzie robił wyśmienite wrażenie. Jego modernizacja to dobry pomysł. Odnowiony Park Zdrojowy przypomni lata świetności uzdrowiska. Świetnie będą wyglądać ulica 1 Maja i aleja Piłsudskiego. Nowoczesne połączenie kolejowe z Katowicami – temu pomysłowi nie można nic zarzucić. Obraz Jastrzębia-Zdroju namalowany w Strategii Rozwoju Miasta Jastrzębie-Zdrój może zachwycić. Będzie także centrum logistyczne w Gorzyczkach. Zatrudnienie – 20 albo 50 tys. osób. Jeżeli stworzy 50 tys. miejsc pracy, nie będzie potrzebna Jastrzębska Spółka Węglowa. – Jednak zanim zacniemy się cieszyć efektami tych planów, zastanówmy się, co zrobić, żeby jak najszybciej zacząć zatrzymywać w naszym mieście młodzież. Na razie mamy najmłodszą grupę emerytów w Polsce, wciąż tylko Jastrzębska Spółka Węglowa jest liczącym się pracodawcą, a miasto nie potrafi wykorzystać swojej części Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Mamy pomysły, które szerokim łukiem omijają podstawowe działania, dzięki którym już od lat do miasta powinni ściągać inwestorzy, a wykształcona i przebojowa młodzież jastrzębska mogłaby na miejscu podejmować działalność gospodarczą i tworzyć własne innowacyjne firmy. Mamy jeden z najniższych wskaźników aktywności gospodarczej w województwie. Boimy się, że JSW padnie albo znacznie ograniczy swoją działalność i nic przez lata nie zrobiliśmy, żeby stworzyć alternatywę gospodarczą dla górnictwa – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem Ryszard Piechoczek, radny Jastrzębia-Zdroju.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK: Czy władze Jastrzębia-Zdroju zdają sobie sprawę z ciężkiej sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej?**

RYSZARD PIECHOCZEK:

Oczywiście. JSW jest największym pracodawcą w Jastrzębiu-Zdroju i jej upadek oznaczałby wielkie nieszczęście dla miasta.



► **Miasto przygotowuje się na upadek JSW?**

– JSW nie upadnie. Załoga jest zdeterminowana, żeby ratować firmę. Dotychczasowe decyzje napawają optymizmem. Jednak musimy sobie zdawać sprawę z tego, że już minęły czasy, kiedy JSW była jedyną lokomotywą rozwoju miasta i regionu jastrzębskiego.

► **Co jest nową lokomotywą?**

– Nic.

► **Jak to nic? Przecież miasto inwestuje, rozwija się, pięknieje.**

– Na razie inwestycje miejskie sprowadzają się do prostej zasady: Coś zrobimy, co później będziemy utrzymywać, a skąd weźmiemy pieniądze, to też ustalimy później. Chcę podkreślić, że to nie jest wina obecnych władz miasta. Jastrzębie-Zdrój wpadło w pułapkę rozwoju, który będzie przynosił koszty dla samorządu, a nie korzyści. Nie stworzyliśmy podstaw dla alternatywnego dla górnictwa ośrodka gospodarki, rozwoju i dochodu. Mamy jeden z najniższych w województwie wskaźników aktywności gospodarczej. Nie

mamy żadnej firmy poza górnictwem, o której moglibyśmy powiedzieć, że jest liczącym się i stabilnym pracodawcą.

► **Jest taki pracodawca. Urząd miasta, szkoły, instytucje na utrzymaniu samorządu.**

– I to jest charakterystyczna cecha dla miast nękanych przez kryzys, które nie mają pomysłu na to, jak się rozwijać. Nie mamy poza górnictwem żadnej gałęzi gospodarki, która za 10 lat mogłaby zaoferować tysiąc dobrze płatnych miejsc pracy. Nie mamy pomysłu na to, aby zmniejszyć bezrobocie wśród kobiet – w Jastrzębiu-Zdroju przez dziesięciolecie nie powstał żaden liczący się zakład pracy dla nich. Działy pomocnicze w kopalniach, administracja kopalniana, biuro zarządu JSW, drobny handel i usługi to jedyne miejsca pracy dla kobiet. W kopalniach i biurze zarządu miejsca pracy dla pań są dobrze płatne, ale w handlu i usługach są mizerne.

Teraz odczuwamy skutki wieloletniej polityki skoncentrowanej na tym, w jaki sposób odnieść jak najwięcej korzyści z istnienia górnictwa. Nie planowano tworzenia innych gałęzi przemysłu na jego bazie. U nas nie ma nawet porządnej firmy produkującej dla górnictwa – mam na myśli zakład zatrudniający setki osób, o mocnej pozycji na rynku okołogórnictwym, rozpoznawalny na Śląsku, próbujący sił w eksporcie. Jesteśmy ofiarami dobrobytu, jaki gwarantowało górnictwo. W kopalniach były bardzo dobrze płatne miejsca pracy i bardzo dobre świadczenia socjalne. Jeżeli ktoś zaczynał pracę w górnictwie, miał w zasadzie pewne, że przepracuje tam do emerytury. Oczywiście, pomijam zdarzenia losowe, utratę zdrowia i dobrowolne odejście z pracy. W historii górnictwa w Jastrzębiu-Zdroju

żaden górnik nie stracił pracy z powodów ekonomicznych. U nas zawsze bezrobocie było na niskim poziomie i dotyczyło przede wszystkim kobiet. Teraz też według statystyk sytuacja w mieście jest dobra. Średnia płaca należy do jednej z najwyższych w Polsce, ale tylko dzięki górnictwu.

► **Dlaczego mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju nie zajmą się czymś innym niż górnictwo?**

– Zajmują się. Znaczenie górnictwa zmniejsza się, ale innych miejsc pracy jest mało i są słabo płatne. Mamy niskie bezrobocie, bo młodzież wyjeżdża z miasta. Część do dużych ośrodków w Polsce, część za granicę. Obserwujemy to zjawisko, martwimy się i nic nie robimy. Bezpowrotnie tracimy pokolenie dwudziesto- i trzydziestolatków. Jest to tym bardziej przykre, że bardzo dużo inwestujemy w oświatę. Przed laty mieliśmy ośrodek Uniwersytetu Śląskiego, a teraz w tym samym budynku ośrodek Akademii Górniczo-Hutniczej. Dzięki UŚ mamy rzeszę ludzi z dyplomami specjalistów pedagogiki i administracji. Ośrodek dydaktyczny AGH kształci kadry dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Problem w tym, że JSW chce ograniczać zatrudnienie, a nie zwiększać. Mamy absolwentów technikum, ale pracy dla nich mało. Przez wiele lat nie stworzono centrum ekonomicznego ani gospodarczego, które obsługiwałoby region jastrzębski. Przez 25 lat staliśmy się lepiej zorganizowaną sypialnią dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jesteśmy miastem z najmłodszymi emerytami w Polsce. Na razie rozwój można planować na podstawie dochodów emerytów, ale przecież ludzie nie żyją wiecznie.

Największym problemem jest brak decyzji, które pozwoliłyby obrać miastu konkretny kierunek rozwoju. Mamy tereny po dawnej kopalni Moszczenica. Panuje tam marazm. Jest firma zainteresowana budową spalarni śmieci, jednak nie będzie to pracodawca gwarantujący rozwój miasta. Wkrótce będziemy mieli opustoszałe tereny po ruchu Jas-Mos kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. Dobrze byłoby mieć pomysł na ich wykorzystanie.

► **Tereny będą należały do Spółki Restrukturyzacji Kopalń.**

– Jestem przekonany, że można będzie je odkupić za symboliczną złotówkę, ale trzeba mieć pomysł na ich zagospodarowanie. Z punktu widzenia inwestycyjnego są one bardzo atrakcyjne. Jest kolej, teren jest uzbrojony i doskonale zasilany w energię elektryczną, a w pobliżu biegnie autostrada. Owszem, można to wszystko sprzedawać kawałek po kawałku, zebrać złom i wynająć część pomieszczeń. Jednak wtedy tracimy podstawowy walor – zwarty obszar dobry do inwestycji. Mam

Jastr jest



Żniwa przed kopalnią Borynia



Praca pod ziemią gwarantowała lepsze życie

wrażenie, że przy planowaniu rozwoju miasta zbyt rzadko spogląda się na mapę. Jastrzębie-Zdrój jest teraz dobrze skomunikowane z miastami w Czechach, na Słowacji, w Austrii. Mamy bliżej do Wiednia niż do Warszawy.



Po kopalni Moszczenica zostało tylko wspomnienie

JOZEF ZAK